# MONITOR

Nro: LVIII.

Na R. P. 1775.

Dnia 22. Lipca.

## LIST DEISTY DO EUSEBIUSZA.

z *Angielskiego*.

Gdzież się mam spodziewać spokoiu znaleść! Sworzenia zostawuią straszną czczość w mym sercu. Biegaiąc od iednego do drugiego celu, wszystkich rożnych kosztowałem roskoszy, ktore szaleństwo ludzkie wynaleść może: użyłem wszystkich prożności, ktore się pod słońcem znayduią. Wino, kobiety, gry, rożne spo-

łeczności, koleią ſerce moie zabawiały. Żądze moie nieſpokoyne nie mogły ſię uſpokoić przez zupełne używanie wſzyſtkich tych roſkoſzy. Nakoniec ieſtem tey myśli, teraz zobaczyć iakiego ſię ukontentowania ſpodziewać mogę z Filozofii y mądrości. Już mię przezwyciężyłeś o wierze naturalney, ktorey mi ſię ſtarałeś dać prawdę wyrozumieć, y ktory mi dałeś chęć do Cnoty. Zaczynam wierzyć że Rozum y Nieśmiertelność ſą naychwalebnieyſze y naywiękſzego poważenia godne ukontentowania, ktorych ludzie używać mogą. Wſzyſtka Natura na mnie woła, że Bog ieſt, ktory ſię opiſał w ſwych dziełach, y gdy rozważam zachwycaiące wzruſzania ktoremi mię natykaią, częſto wołam :

*Do Boga Nieznaiomego.*

Bog ktory z niczego, iak według rewelacyi mowią, świat ſtworzył, pokazuie ſię oczom naſzym w tysiąc rożnych rzeczach. Chociaż ieſt nieznaioma to niewywikłana Iſtota, iednako-

dnakowoż ſię we wſzyſtkim wydaie, y nawet ſię czyni dotykaiącą : Te ſkryte tęſknice, te wyſokie żądze, ktore nam często w roſkoſzach naſzych przeſzkadzaią, pſuiąc ſerca naſze przez wielkie nieſmaki, wznoſzą umysły naſze do tey naywyżſzey Iſtoty. Tak ieſt; wſzyſtko co żyie, y podłe źwierzęta, ktore ſię po ziemi czołgaią, albo w wodzie pływaią, rozkładaią przed oczyma naſzemi wſzechmocność Boſką, od ktorey wſzyſtkie odebrały życie y Iſtność ſwoią. To iey ręka te przedziwne rzeczy, tę wielką Piękność, ktora ſobie wſzyſtkie ſerca podbiia, uformowała. Ludzie z wiatrem ieżdżący ſprowadzaią przez pomoc twoię na brzegi naſze wſchodnie kadzidła. Przez ciebie, o Wſzechmocności! miła wiosna, balſamowe wyſpy y ſławne krainy, wſławione zapachy, przyiemne odory w każdym mieyſcu wydawaiąc, wracaią ſię zawſze do ſwego wſzechmocnego Początku.

Miłych naſzych koncertow przyie-

mne wdzięki wzywaią umysł nasz do tey Symfonii Globow promieniowych ktore wyniosłe głosy były przykładem na nasze miłośne Piosnki. Co tylko nad Umysłem naszym Muzyka ma władzy, boleści nasze ukontentowane wzruszającemi Instrumentami, y serca nasze rozgrząne przez wspaniałe spiewania, wszystko to Boga pokazuie, ktorego wszechmocne usiłowania podbiiaią serca nasze, porywaią ie wzachwycenie y napełniaią ie roskoszami ktore końca nie maią. Ja ciebie nie znam, aleś ty dziwnieyszy niż wszystkie rzeczy na ziemi y na niebie się znayduiące; nie wiadoma w oczach moich łaska ktorey wzywam, iednakowo mi pokazuie łaski ktorym ia część oddaię; ziemnego stworzenia miiaiąca piękność tylko iest z nią wporownaniu wielką prożnością. Jey Boskim ponętom, iey chwale, iey wdziękom wszyscy słabi śmiertelni poddać się muszą. Jeżeli kiedy, wielki Boże! Pisma się ludzkie rownać śmieią robotom rąk twoich; to tylko dla tego aby przygo-

dziły

dziły słabemu rozumowi naszemu. Ach! iakże wymowić twę nieskończoną Piękność? Jakiż ią człowiek poymuie, ktoż ią kiedy mogł widzieć, aby sobie przełożył iey nieskończoną potęgę.

Z daleka odbiiaiący się twoy Głos, uszy nasze uderza, Głosy iego chociaż osłabione, są napełnione łagodnością. Swiatłość iego do oczow naszych przychodząc, obiaśnia, przenika wszystkie zmysły nasze, ożywią życia nasze y miłością nas napełnia ku tey wieczney Istocie, ktora około nas oycowskie ma staranie; Duszą naszą rozgrzana tym czystym ogniem, żąda opuścić słabe stworzenia, podnosi się w swych żądzach, aż do Stworzyciela y gardząc robotą leci ku wynalezcy.

Ale ach! Jeżeli miłość będą naywiększym dobrem przez swe zwyciężaiące ukontentowania, Ciebie samego znaczyła, y że twey ponęty Niebieska piękność tylko tym Bogiem tak wsławionym była; zkąd że pochodzi że we mnie nie rostropna Natura wznieciła

ciła ku dobrom nieſkończonym nieprzezwyciężoną ſkłonność, y że tylko wcale doſkonałe ſą rzeczy, ktore nam y żądzom naſzym zadoſyć uczynić nie mogą. Odbierz oſzukuiące dobra twoie y przodkowanie, ktore nam nad źwierzęciem oświecenie rozumne daie: przeklinam podłe dary twoie y nieśmiertelność, ieſtem napełniony obrzydzeniem ku urodzeniu memu. Ach! los by moy był milſzym y znośnieyſzym, gdybym był ſtworzony, albo źwierzęciem, albo ſię tylko ruſzaiącym drewnianym ſtworzeniem. Gdybym też iaśnieiący żywemi kolorami waſzemi, w pośrzodku was zioły y kwiaty iaśniał, Jutrzenka by mię z gor widziała zapachy wydaiącego, kadzącego pola, ukrywałbym chwałę moię, przy źbliżaniu ſię wieczora, noc by mi ſię niegodną mnie widzenia zdawała.

Czemuż ia nie mam ptakow pſtrzącego ſię piora? Echo by odpowiedało na miłe terlikanie moie, y kontent z śpiewania mego poſzedłbym po powietrzu buiać. Gdybym był źwie-

rzę-

rzęciem, mięſzkaiąc w puſtyniach, laſy by nie ſłyſzały wzdychania y uſkarzania ſię mego, chodziłbym ſobie bez poſtrachu y boiaźni: wynioſłych ludzi miałbym ukontentowania, nie bywſzy dręczonym od ich oſzukuiących żądz. Y nawet gdybym był obmierzłym czołgaczem, przeſzłe, teraźnieyſze, y przyſzłe czaſy ſpokoynym by mię widziały. Niewinne źwierzęta mieycie politowanie nad mym ſmutnym ſercem. Jeżeli przedemną zamkną wrota śmierci, ziemia, powietrze, y morze piekielnym dla mnie ſtaną ſię widowiſkiem, ieżeli nigdy Boga mego twarzy widzieć nie będę. Pola y laſy ſą częſto świadkami tych z ſamym z ſobą rozmow, oddalaiąc ſię od ſpołeczności ludzkiey, aby rozmawiać z wielkiemi natury duchami; gdyżeś mię przezwyciężył o wſzędzie przytomności Boga y o nieśmiertelności iego. Tey ia więc Iſtoty częſto zażywam, y czuię z ukontentowaniem ktoremu niema rownego, że co dzień wydoſkonalam myśli, ktore mam o niey;

nie

nie przestaię iey czcić iako źrzodło Istności moiey. Zdaie mi się że dusza moia nabywa codziennie nowey umieiętności, aby szczęśliwości używać. Wzdycham żądaiąc iakichsi nieznaiomych delicyi, a nie mogę ich sobie nabyć, zdaie mi się władza, ktora te żądze wzniecila, kiedy kolwiek im zadosyć uczyni. Milczenie, uwagi y chronienie się, ktore mi przedtym obmierzłe były, teraz iedyne moie są delicye. Tam ia się szczerze zabawiam wyrozumiewaniem woli y Ducha Boskiego, słuchaiąc wrzuszenia sumnienia. Mam nadto dowodow Dobroci Boga, abym się obawiał żeby mię chciał w niepewności zostawić, o rzeczy tak wielkiey wagi, gdy ia będę z staraniem prawdy Niebieskiey szukał. Zdania twoie, niewątpię o tym, kochany moy Euzebyuszu, mocno mię poruszyły. Serce moie pełne iest wdzięczności za to, żeś mi zabronił w liczbie zwierzęcey zostawać. Zrobiłes zemnie Istotę wyborną, przezwyciężaiąc mię żem iest stworzeniem rozumnym. Zostaię,

twoim nayniszym y nayuniżeńszym Sługa.

FILANDER